

Lublin 23.05.2017 r.

Dr hab. Jan Gryka prof. nadzw. UMCS
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Wydział Artystyczny
Instytut Sztuk Pięknych w Lublinie

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Mląckiej, sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Pani mgr Joanna Mlącka swoją pracę doktorską zrealizowała pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Wiesława Łuczaja. Składa się na nią cykl obrazów oraz ich opis, a całość nosi tytuł „Obiekty intencjonalne”. Część teoretyczna pracy składa się z czterech rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz dokumentacji fotograficznej cyklu obrazów.

Generalnym założeniem pracy doktorskiej mgr Joanny Mląckiej jest teoria upcyklingu, który to zdegradowanym czy niepotrzebnym przedmiotom nadaje „nowe życie”. Nie jest ona jednakże twórczynią tych upcyklingowych obiektów czy specyficznych tworów, a jedynie uważną obserwatorką, zbieraczką, kolekcjonerką i swoistą koneserką tychże. Na bazie fotograficznej dokumentacji obiektów i wszelkich zjawisk tego typu, dopiero tworzy z nich swoją rzeczywistość wizualną, zawartą w obrazach olejnych, które powstają jako przekaz w podobnym do oryginałów formacie. Autorka szuka również różnicy pomiędzy upcyklingiem a recyklingiem, gdzie na skalę przemysłową odzyskuje się i przetwarza surowce wtórne poprzez użycie przemysłowych technologii masowego odzyskiwania i powtórnego wykorzystania materiałów. Natomiast upcykling staje się w tym wypadku „twórczym” wykorzystaniem przedmiotów niepotrzebnych. „Można powiedzieć, że recykling to domena techniki, zaś upcykling – psychiki. Różnica jest subtelna, jednak staje się wyraźna, kiedy spojrzy się na konkretne przykłady tych podejść.” (<http://www.blog.esbud.pl/recykling-a-upcykling-zobacz-roznice/>) Trzeba też dodać, że upcykling wiąże się również z postawą proekologiczną, jak również estetyczną. Możemy więc uznać, że występują tu jakieś procesy

kreacyjne, ale na poziomie zwykłych ludzkich zachowań w procesach, dotyczących różnorodnych upraw roślin, kwiatów czy warzyw. Pojęcie upcyklingu, które powstało w końcu lat 90-tych XX wieku, w sztuce pojawiło się w przedmiotach gotowych u Marcela Duchampa już na początku XX wieku i choć takiego pojęcia wówczas nie używano, to niewątpliwie *ready-mades* mogą być prototypem dla tego pojęcia. Również nie wydaje mi się, aby ci wszyscy ludzie, którzy tworzą te specyficzne obiekty i zjawiska, znali teorię upcyklingu, a tym bardziej twórczość Marcela Duchampa.

W pierwszym rozdziale „Przedmioty. Obiekty. Intencje” autorka opisuje genezę tematu oraz procesy powstawania wybieranych przez nią obiektów jako motywy do jej obrazów. Tak o tym pisze w rozprawie doktorskiej: „To tylko ułamek peryferyjnej poezji. Wszystkie te działania w pewnym stopniu obnażają naturę człowieka. Wystarczy się przyjrzeć jak i po co kształtowane są owe obiekty. Czy mają charakter dekoracyjny, użytkowy, a może po prostu zostały niedbale pozostawione na pastwę czasu. W efekcie powstają zaskakująco pomysłowe konstrukcje. Tutaj wszystko można połączyć, nie ma zasad ani reguł, nic nie jest tym, czym było, plastikowa butelka nie jest już naczyniem służącym do picia, ale staje się pułapką na owady, a stara opona zdobi ogród udając łabędzia.” (s.5)

Rozdział drugi „Ochrona. Intencja kreacji. Nobilitacja” Joanna Młacka poświęciła zagadnieniom teoretycznym, które towarzyszą obrazom. Opisuje tu działania ludzi, które w swoim intencjonalnym postępowaniu mają przede wszystkim ochronić przed czynnikami zewnętrznymi różnorodne rośliny: warzywa, kwiaty, drzewa itd. I tak o tym pisze: „W swojej pracy doktorskiej skupiałam się właśnie na tej jednej *intencji* i wszystkie obrazy z tego cyklu malarskiego mieszczą w sobie pierwiastek intencji troski, dbania, pielęgnowania, pilnowania, utrzymywania itp.” (s. 6)

W kolejnym rozdziale „Aura miejsca i chwili. Od fotografii obiektu do obrazu wyobrazonego” autorka przedstawia działania poprzedzające, poszczególne etapy, dzięki którym powstają kolejne prace. Następnie omawia artystyczne zagadnienia zawarte w cyklu obrazów doktoranckich oraz formę realizacji technicznej, łącznie z procesem ich powstawania. Tak pisze już o samych obrazach: „W cyklu tym starałam się jak najbardziej wyodrębnić obiekty ze swojego środowiska, ale jednocześnie nie chciałam doprowadzić do sytuacji, gdzie stają się one suchą dokumentacją, 'obrazem anatomicznym'. Chciałam pokazać je od innej strony, takiej, w której wyobraźnia magiczna dominuje nad rozumem.” (s. 8) Tutaj następuje szczegółowy opis każdego z ośmiu obrazów cyklu stanowiących pracę doktorską.

Opisy te kreują ciekawe zjawisko, zawierające w sobie zarówno intencje, dzięki którym te obiekty powstały oraz mechanizm, jaki zastosowała autorka wobec każdego z nich. Ten jej kreatywny sposób polega najogólniej na tym, że najpierw wynajduje naturalnie funkcjonujące tzw. „dziwolągi”, określane przez Joannę Mlącką jako „instalacje”, fotografuje te zjawiska i przenosi do komputera, gdzie używając graficznych programów buduje kompozycje, zawierające jakby najlepszy według niej przekaz wizualny i na tej bazie powstają dopiero obrazy, które również przenoszą intencje „twórców”, dzięki którym te obiekty się pojawiły w realnej, życiowej, ludzkiej przestrzeni.

Ostatni rozdział „Od obiektu do malarstwa” jest próbą wyjaśnienia teorii neopragmatyzmu na bazie, której powstał tytuł pracy doktorskiej. Opisuje artystyczne działania sytuujące się obok jej działań. Nawiązuje również do malarstwa średniowiecznego i twórczości Francisa Bacona. Tak tłumaczy swoje intencje: „(...) tytuł mojej pracy doktorskiej (...) ma tu podwójne znaczenie, z jednej strony ma 'mówić' o obiektach stworzonych przez człowieka, wykonanych przez niego w myśl jakiejś intencji (np. konstrukcja mająca na celu osłanianie krzewów), a z drugiej strony odnosić się do obiektów znajdujących się na obrazach, będących już moją kreacją, ale malowanych z intencją ujawnienia tych pierwszych.” (s. 15)

Następnie autorka przytacza twórczość kilku artystów, którzy w znaczący sposób rozwijali w swojej sztuce teorię ucyklingu i są to: Vik Muniz, Mario Merz, Władysław Hasior. Ja ze swojej strony dorzuciłbym jeszcze Marcela Duchampa, Roberta Rauchenberga czy Daniela Spoerri'ego.

W zakończeniu Joanna Mlącka podsumowuje swoje doświadczenia związane z całością pracy doktorskiej.

Cykl ośmiu obrazów olejnych pt. „Obiekty intencjonalne” został zrealizowany na podstawie dokumentacji fotograficznej specyficznych użytkowych obiektów:

Obiekt I, olej na płótnie, 110 x 130 cm. Został zbudowany z tkaniny (zastony) w kolorze ochry, okrywającej rośliny ustawione na przydomowym kwietniku. Obraz oparty na centralnej kompozycji na granatowym tle. Spod zastony wystają drobne gałązki, które również zamykają kompozycję od góry.

Obiekt II, olej na płótnie, 110 x 130 cm. Drugi obraz przedstawia grupę „strachów” stojących na łące. Obiekty zostały zbudowane z kołków i kawałków kolorowych tkanin i umieszczone w trawie. Całość kompozycji otacza czerwona rama.

Obiekt III, olej na płótnie, 110 x 130 cm. Kolejny obraz przedstawia motyw starej plastikowej siatki zabezpieczającej owocowe drzewko. Centralnym motywem jest wspomniana czarna siatka na stonowanym szarym tle.

Obiekt IV (Miejsce odległe), olej na płótnie, 130 x 120 cm. Czwarty obraz jest przedstawieniem wstępnej konstrukcji opartej na wiązках gałęzi, kamieni, pnączy, ziemi, sznurków itd., z której to powstanie tzw. ziemianka służąca do przechowywania ziemniaków i innych warzyw. Ma ona kształt igła i jest również zakomponowana centralnie na szarobłękitnym tle. W tej kompozycji kamienie przybrały kształt oszlifowanych „diamentów”.

Obiekt V (Tratwa), olej na płótnie, 130 x 120 cm. Kolejny obraz to specyficzna konstrukcja występująca na miejskich bazarach czy targowiskach o cechach „nomadycznych”. Piętrzący się stos jakichś pudeł o nieznanym kształcie, drewniana skrzynia i jakieś kołki, a to wszystko oklejone taśmą. W podtytule obiekt uzyskał nazwę „Tratwa” i rzeczywiście takie cechy posiada, jest to coś przygotowane do natychmiastowej przeprowadzki, gdyby w okolicy pojawiła się straż miejska i zechciała coś tam sprawdzić!

Obiekt VI (Baldachim), olej na płótnie, 150 x 110 cm. Kolejna specyficzna konstrukcja to coś w rodzaju zadaszenia zbudowanego na drewnianych kołkach, pokrytych jakimiś materiałami oraz czarną i białą folią. „Dziwowisko” samo w sobie zostało umieszczone w jasnej walorowej ramie na ciemnym, niemal czarnym tle.

Obiekt VII (Szałas), olej na płótnie, 150 x 110 cm. Przedstawia konstrukcję, równie specyficzną jak pozostałe i uzyskał swoją nazwę „Szałas”. A w istocie była to słomiana otulina, wsparta na jakichś drewnianych kołkach i umieszczona na białym cokole. Również obraz o kompozycji centralnej, natomiast ramę stanowią malowane gęste liście po obu stronach obiektu.

Obiekty VIII (Ogród), olej na płótnie, 200 x 165 cm. Ostatni już obraz przedstawia geometryczne roślinne kompozycje z przyciętych krzewów, które zostały otulone ciemną fizeliną i przenoszą tożsamość tym razem miejskich ogrodów, wywodzących się z dawnych rezydencji pałacowych.


Wszystkie obrazy są bardzo ciekawie i szczegółowo opisane przez autorkę w rozprawie doktorskiej. Ten pietyzm zawarty w opowieściach o tych obiektach, ich „twórcach” oraz o samych obrazach jest istotową częścią doktoratu i jakby udowadnia rację bytu, zarówno obiektów w realnej rzeczywistości, jak i samych obrazów. Zabieg, który zastosowała Joanna Mlącka w kompozycji wszystkich prac, czyli centralnie położone wszystkie obiekty i jakiś rodzaj optycznej, malarskiej ramy, powoduje, że mamy tu do czynienia z klasyczną formą kompozycyjną stosowaną np. w renesansie. Leonardo da Vinci czy Rafael całkowicie świadomie takiej kompozycji używali i dokładnie wiedzieli co robią. Autorka swoją motywację do stosowania takiego układu kompozycyjnego odnalazła w ołtarzowym malarstwie średniowiecznym. Tu pojawia się dość ciekawy wątek, który osobiście mnie ujmuje! Otóż Joanna Mlącka zamieniła wzniosłe gotyckie Madonny na coś, co wydaje się być rzeczywistością zdegradowaną, nieco brudną, starą i jakby niechcianą. Nie są to architektoniczne obiekty z listy tych najważniejszych na światowych listach rankingowych. Nie są to ogrody realizowane przez najlepszych francuskich ogrodników przy pałacowych rezydencjach królów. Natomiast te jej wybrane obiekty mają przede wszystkim cechę związaną z praktycznym celem i co ważne, nie generują już żadnych dodatkowych kosztów. Generalnie są jakąś formą ochrony warzyw, drzewek owocowych czy kwiatów przed zimmem czy zwierzętami i stają się symbolami ludzkiej zaradności, będąc jednocześnie znakiem nowej „potrzeby”. W średniowieczu ludzie potrzebowali duchowego wsparcia, żeby przetrwać, stąd potężne gotyckie kościoły, a w nich niemniej potężne ołtarze, rzeźby, sklepienia itd. Obecnie to już nie jest zasadniczy motyw aby przetrwać! Tak więc ta zamiana Madonny w obiekt stworzony z odpadów, uwzniośla te proste ludzkie czynności do rangi mitologii życia w takich właśnie postaciach. Występuje w nich również jakaś forma estetyzacji. Obiekty są na pewno ładniejsze jak ich rzeczywiste pierwowzory i uznaję ten zabieg za w pełni świadomy, który nadaje tym formom rangę w sensie malarskim. Estetyzacja w malarstwie zwykle ma negatywne konotacje, natomiast w tym wypadku wręcz odwrotnie!

Na koniec jeszcze jeden cytat z rozprawy doktorskiej Joanny Mląckiej: „W swoich obrazach również zależy mi na symbolicznym zobrazowaniu otaczającego mnie świata. W pośredni sposób opowiadają one o człowieku, gdzie głównym tematem są wykonane przez niego przedmioty. Obiekty te zanurzam w irrealnej przestrzeni, co pozwala skupić wzrok widza na przedmiocie, na który w rzeczywistym świecie nie zwróciłby pewnie uwagi. Niemal czyste tło pozwala skoncentrować myśli tylko na tym jednym motywie i zapomnieć o jego pierwotnej funkcji.” (s.18)

Uwzględniając cały dorobek artystyczny mgr Joanny Mląckiej oraz jej prozprawę doktorską – część praktyczną i opisową – stwierdzam, że spełnia ona wymagania stawiane pracom doktorskim spełnia warunki art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki oraz stanowi oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego zgodnie z art. 20 ust. 7.

Uważam, że rozprawa doktorska pt. „Obiekty intencjonalne” mgr Joanny Mląckiej jest w pełni samodzielną, dojrzałą i wyjątkową pracą, co starałem się wykazać w niniejszej recenzji. Stanowi ona znaczący wkład w rozwój malarstwa. Przedstawione przez autorkę, w mojej ocenie nowatorskie wątki, uzasadniają w pełni jej starania o nadanie stopnia doktora.

W konkluzji stwierdzam, że omówiona tu przeze mnie rozprawa doktorska stanowi twórczy wkład w rozwój malarstwa i wnoszę o nadanie Pani mgr Joannie Mląckiej stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne.


Jan Gryka